

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Czy jesteś anarchist(k)ą?

Opowiedź może cię zaskoczyć!

David Graeber

David Graeber  
Czy jesteś anarchist(k)ą?  
Opowiedź może cię zaskoczyć!

<https://blog.tranglos.com/graeber-czy-jestes-anarchistka/>

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

Całkiem możliwe, że słyszałeś lub słyszałaś już co nieco o tym, kim są anarchiści i jakie podobno mają poglądy. Całkiem możliwe, że wszystko, co Ci powiedziano, to bzdura. Wielu ludziom wydaje się, że anarchizm oznacza przemoc, chaos i zniszczenie; że sprzeciwia się wszelkim formom porządku i organizacji; albo że „anarchista” to inne określenie oszalałego nihilisty, który najchętniej wysadziłby wszystko w powietrze. Nie ma to nic wspólnego z prawdą. Prawda jest taka: anarchiści i anarchistki są zdania, że ludzie potrafią zachowywać się rozsądnie i przyzwoicie nawet wtedy, gdy nikt ich do tego nie zmusza. To bardzo prosta myśl. Ale ludzie majątni i posiadający władzę zawsze uważali tę myśl za szalenie niebezpieczną.

W najprostszym ujęciu anarchizm sprowadza się do dwóch podstawowych założeń. **Pierwsze: w normalnych warunkach ludzie są na tyle rozsądni i przyzwoici, na ile pozwala im środowisko, i umieją samodzielnie organizować własne życie i życie swoich wspólnot — nie trzeba im mówić, jak to zrobić. Drugie: władza deprawuje.** Anarchizm to przede wszystkim wyciągnięcie logicznych i konsekwentnych wniosków z prostych zasad przyzwoitości, którymi i tak wszyscy się kierujemy. Może Cię to zaskoczy, ale pod pewnymi ważnymi względami już jesteś anarchist(k)ą, nawet jeśli nie zdajesz sobie z tego sprawy.

Weźmy kilka przykładów z codziennego życia.

**Kiedy wsiadasz do zatłoczonego autobusu, czy czekasz na swoją kolej i nie rozpychasz się łokciami, chociaż w pobliżu nie ma policji?**

Jeśli tak, to znaczy, że postępujesz jak anarchista(k)! **Pierwszą, podstawową zasadą anarchizmu jest samoorganizacja:** przekonanie, że ludziom nie trzeba grozić policją i więzieniem, żeby mogli się ze sobą porozumieć albo traktować się z godnością i szacunkiem.

Każdy człowiek uważa, że potrafi zachowywać się rozsądnie z własnej woli. Jeśli sądzimy, że prawo i policja są w społeczeństwie niezbędne, to tylko dlatego, że nie ufamy innym ludziom. Ale czy ci inni nie myślą w ten sam sposób o nas? Anarchiści twierdzą, że niemal wszystkie aspołeczne zachowania, które mają być dowodem na konieczność istnienia wojska, policji, więzień i władzy sterującej naszym życiem, są wynikiem systemowej nierówności i niesprawiedliwości. A przyczyną tej nierówności i niesprawiedliwości jest właśnie wojsko, policja, więzienia i władza. To błędne koło. Gdy traktuje się nas tak, jakby nasze zdanie się nie liczyło, oburzamy się, stajemy się cyniczni, niekiedy nawet skłonni do przemocy. A to tylko utwierdza władzę w przeko-

**Czy sądzisz, że ludzie są z natury źli i zdeprawowani, a pewne grupy ludzi (na przykład kobiety, kolorowi, biedni lub niewykształceni) są gorszego sortu i muszą podlegać władzy lepszych od siebie?**

Jeśli tak, to znaczy, że... no cóż, jednak nie jesteś anarchista(k)ą. Ale jeśli nie, to znaczy, że **już teraz zgadzasz się z 90% anarchistycznych zasad** i bardzo możliwe, że stosujesz je we własnym życiu. Gdy traktujesz drugiego człowieka z rozważą i szacunkiem, jesteś anarchista(k)ą. Gdy negocjujesz różnice opinii, starając się osiągnąć rozsądny kompromis, gdy wsłuchujesz się w to, co inne osoby mają do powiedzenia, a nie pozwalasz, by jedna osoba decydowała za wszystkich, jesteś anarchista(k)ą. Gdy masz możliwość kogoś do czegoś zmusić, ale zamiast tego apelujesz do jego lub jej poczucia rozsądku i sprawiedliwości, jesteś anarchista(k)ą. To samo, gdy dzielisz się czymś z przyjacielem lub przyjaciółką, gdy wspólnie postanawiacie, kto pozmywa naczynia, i zawsze, gdy w jakiegokolwiek sytuacji kierujesz się poczuciem sprawiedliwości.

Często podnosi się w tym miejscu argument, że nawet jeśli zasady, o których mowa, sprawdzają się w niewielkich grupach ludzi, trudno sobie wyobrazić stosowanie ich w zarządzaniu miastem czy całym krajem. Ten argument nie jest pozbawiony racji. Jeśli zdecentralizujemy społeczeństwo i oddamy możliwie jak największą władzę małym społecznościom, nadal pozostanie mnóstwo przedsięwzięć, które trzeba koordynować — od transportu kolejowego po kierunki badań medycznych. Jednak z faktu, że coś jest skomplikowane, nie wynika, że nie da się tego urządzić demokratycznie. Po prostu wymaga to bardziej skomplikowanych rozwiązań. Anarchiści proponują wiele możliwych koncepcji i wizji tego, jak złożone społeczeństwo mogłoby samo sobą zarządzać. Ich przedstawienie nie mieści się w tym krótkim wprowadzeniu. Wystarczy stwierdzić, że po pierwsze wielu ludzi poświęciło już dużo czasu na opracowanie modeli funkcjonowania prawdziwie demokratycznego i dobrze funkcjonującego społeczeństwa, a po drugie — i równie ważne — nikt z anarchistów nie twierdzi, że ma idealny plan. Bo właśnie **najgorszym rozwiązaniem byłoby przymusowe narzucanie społeczeństwu gotowych rozwiązań**. Prawdopodobnie nie umiemy sobie nawet wyobrazić połowy problemów, jakie napotkamy, próbując stworzyć demokratyczne społeczeństwo. Wierzmy jednak, że dzięki ludzkiej pomysłowości wszystkie takie problemy dadzą się rozwiązać, o ile tylko będziemy przestrzegać naszych podstawowych zasad — które ostatecznie są po prostu fundamentalnymi zasadami zwykłej ludzkiej przyzwoitości.

naniu, że nie musi się liczyć z naszym zdaniem. Ale gdy okazuje się, że nasze zdanie rzeczywiście się liczy tak samo jak opinie innych ludzi, nagle stajemy się znacznie bardziej wyrozumiali. Mówiąc krótko: anarchiści i anarchistki uważają, że to przede wszystkim władza i skutki jej działania sprawiają, że ludzie postępują niemądrze i nieodpowiedzialnie.

**Czy należysz do klubu, drużyny sportowej albo innej dobrowolnej organizacji, w której decyzje nie są narzucane przez lidera bądź liderkę, ale są podejmowane za zgodą wszystkich?**

Jeśli tak, to znaczy, że należysz do organizacji działającej na anarchistycznych zasadach! Inną fundamentalną zasadą anarchizmu jest **dobrowolność zrzeszania się**. To nic innego jak zastosowanie zasad demokracji w codziennym życiu. Jedyna różnica polega na tym, że, zdaniem anarchistów i anarchistek, powinno być możliwe społeczeństwo w całości zorganizowane na tych zasadach, w którym wszystkie grupy działają za nieprzymuszoną zgodą ich członków i członkiń. Oznaczałoby to, że wszelkie odgórnie, po wojskowemu zarządzane instytucje, takie jak armia, urzędowa biurokracja czy wielkie korporacje, których działanie oparte jest na wydawaniu i wykonywaniu poleceń, przestaną być potrzebne. Nie wszyscy wierzą, że coś takiego jest możliwe. Może Ty też w to nie wierzysz. Jednak za każdym razem, gdy dochodzisz z kimś do zgody (bez przymusu czy gróźb), gdy dobrowolnie zawierasz z kimś innym umowę, dochodzisz do porozumienia lub osiągasz kompromis, który uwzględni sytuację i potrzeby tej drugiej osoby, postępujesz jak anarchista(k)ą.

Anarchizm to po prostu sposób, w jaki ludzie postępują, gdy są wolni i mogą działać zgodnie ze swoją wolą, oraz gdy stykają się z innymi ludźmi, którzy są tak samo wolni — a przez to zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka z tej wolności wynika. Prowadzi to do innego ważnego spostrzeżenia: **ludzie zachowują się rozsądnie i przyzwoicie w stosunku do osób równych sobie. Ludzka natura sprawia, że przestają się tak zachowywać, gdy zyskują władzę nad innymi**. Niemal każdy, kto dostanie jakąkolwiek władzę, prędzej czy później zaczyna jej nadużywać.

**Czy uważasz, że politycy są w większości aspołeczni, egoistyczni i mają w nosie interes publiczny? Czy system gospodarczy, w którym żyjemy, uważasz za absurdalny i niesprawiedliwy?**

Jeśli tak, to znaczy, że akceptujesz anarchistyczną krytykę współczesnego społeczeństwa, przynajmniej w jej najszerszych ramach. **Anarchiści i anarchistki uważają, że władza deprawuje, a ci, którzy poświęcają większość życia na zdobywanie władzy, tym bardziej nie powinni dostać jej do ręki.** Zdaniem anarchistów i anarchistek, panujący system gospodarczy znacznie częściej wynagradza zachowania egoistyczne i pozbawione skrupułów niż zachowania przyzwoite i opiekuńcze. Tak uważa dziś większość ludzi. Jedyna różnica polega na tym, że większość ludzi nie widzi wyjścia z tej sytuacji, a w każdym razie — jak usiłują nam wmówić ci, którzy najwierniej służą władzy — każda próba zmiany tego systemu przyniesie jeszcze gorsze skutki.

A jeśli to nieprawda? I dlaczego właściwie mamy brać to na wiarę?

Większość przewidywań dotyczących tego, jak wyglądałby świat bez państw i bez kapitalizmu, okazuje się całkowicie fałszywa, kiedy zadamy sobie trud ich sprawdzenia. Przez tysiące lat ludzie dawali sobie radę bez rządów. Do dziś w wielu zakątkach świata żyją ludzie, którzy nie podlegają żadnej państwowej władzy. Nie zabijają się wzajemnie. Zazwyczaj żyją tak samo, jak każdy z nas żyłby na ich miejscu. Oczywiście sprawy komplikują się w złożonym, miejskim środowisku, uzależnionym od technologii. Ale technologia potrafi również ułatwić rozwiązanie wielu z tych problemów. Jak mogłoby wyglądać życie, gdyby pokierować technologią tak, aby naprawdę spełniała ludzkie potrzeby? Nawet się nad tym jeszcze nie zastanawiamy. Ile godzin w tygodniu musielibyśmy naprawdę pracować, aby utrzymać dobrze funkcjonujące społeczeństwo, gdybyśmy pozbyli się wszystkich bezużytecznych lub wręcz szkodliwych zawodów, takich jak telemarketerzy, prawniczki, strażnicy więzienni, analitycy finansowi, ekspertki od kreowania wizerunku, biurokraci i polityczki — i gdyby najlepsi naukowcy przestali pracować nad bronią jądrową i systemami gry na giełdzie, a zajęli się mechanizacją niebezpiecznych lub uciążliwych zadań, takich jak wydobywanie węgla albo sprzątanie toalet, a pozostała część koniecznej do wykonania pracy została równo rozdzielona między wszystkich? Pięć godzin dziennie? Cztery? Trzy? Może tylko dwie? **Nikt tego nie wie, bo nikt nawet nie zadaje tego pytania.** Anarchiści i anarchistki uważają, że właśnie takie pytania musimy sobie zadawać.

**Czy naprawdę wierzysz w zasady, które wpajasz swoim dzieciom, albo które rodzice przekazali Tobie?**

„Nieważne, kto zaczął”. „Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”. „Sprzątaj po sobie”. „Traktuj innych ludzi tak, jak chcesz, by ciebie traktowano”. „Nie traktuj kogoś gorzej dlatego, że jest od ciebie inny”. Zdecydujmy: czy świadomie okłamujemy nasze dzieci, kiedy uczymy je odróżniać dobro od zła, czy też jesteśmy gotowi i gotowe wziąć te zasady na poważnie. Bo jeśli zastosujemy te normy moralne konsekwentnie, dojdziemy do anarchizmu.

Oto jedna z nich: „nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”. Wystarczyłoby poważnie potraktować tylko tę jedną regułę, aby niemal całkowicie **podważyć zasadność nie tylko każdej wojny, ale i całego systemu wymiaru sprawiedliwości.** To samo dotyczy wspólnoty i wzajemności. Uczymy dzieci dzielenia się z innymi, zwracania uwagi na ich potrzeby i pomagania sobie wzajemnie — po czym wracamy do „rzeczywistości” i z góry zakładamy, że każdy człowiek jest z natury samolubny i rywalizuje z nami. Anarchiści i anarchistki uważają, że te wymienione wyżej zasady, które wpajamy naszym dzieciom, są słuszne. W historii ludzkości praktycznie nie ma takiego wartościowego osiągnięcia, odkrycia czy wynalazku, który powstałby bez współpracy i wzajemnej pomocy. Nawet dziś wydajemy więcej pieniędzy na potrzeby naszych przyjaciół i członków rodziny niż na własne. Jednostki ambitne i skłonne do rywalizacji pewnie będą istnieć zawsze. Ale **nie ma powodu, by cały system społeczny miał zachęcać do takich postaw, a tym bardziej, by zmuszał ludzi do konkurencji o podstawowe zasoby konieczne dla życia.** To służy tylko władzy, bo najłatwiej jest nami rządzić, gdy żyjemy w strachu przed innymi ludźmi. Dlatego anarchiści i anarchistki wzywają do oparcia społeczeństwa nie tylko na dobrowolnym zrzeszaniu się, ale także na wzajemnej pomocy. Prawda jest taka, że dzieci najczęściej wychowują się w anarchistycznej moralności, po czym dorastają i stopniowo przekonują się, że świat ludzi dorosłych kieruje się zupełnie innymi regułami. Dlatego młodzi ludzie tak często się buntują albo czują się wyalienowani, miewają nawet myśli samobójcze, a jako dorośli stają się zrezygnowani i zgorzkniali. Często jedyną pociechą pozostaje to, że mogą wychować własne dzieci i udawać przed nimi, że świat jest sprawiedliwy. A gdyby spróbować zbudować świat naprawdę oparty przynajmniej na zasadzie sprawiedliwości? Czy nie byłby to najwspanialszy dar, jaki można dać swoim dzieciom?